

Z bezchmurnego nieba spadły na ziemię kawałki lodu

27 marca 2016

Do kolejnego tajemniczego przypadku opadów lodu z nieba przy bezchmurnej pogodzie doszło w amerykańskim stanie Kalifornia. 21 marca br. Megan Clement, mieszkanka miasta Colton w okręgu San Bernardino, usłyszała na zewnątrz swojego domu głośny hałas, przypominający łamanie drzewa. Na ulicy dostrzegła kawałki lodu. Zdecydowała, że kilka z nich przechowa, a następnie skontaktowała się z kanałem telewizyjnym ABC.

Zdaniem Megan, są dwie wersje tego, co się stało. Pierwsza to megakriometeor kojarzony z dużymi kawałkami lodu, spadającymi w bezchmurne dni. Zdarzyło się tak niegdyś w Brazylii, gdzie odnotowano upadek półkilogramowych grud. Dla naukowców występowanie megakriometeorów nie jest całkowicie jasne. Niektórzy uważają, że jego powstanie przypomina formowanie się gradu. Druga wersja – to bryły lodu z samolotu.

Według reporterów stacji ABC, ta druga opcja jest bardziej prawdopodobna, bo nad Colton przecina się wiele głównych trajektorii z kilku głównych lotnisk, w tym międzynarodowego portu w Los Angeles.

Wspomnieć należy, że z kolei w Ottawie w Kanadzie 20 marca br. coś spadło z nieba i zniszczyło dach oraz górne piętro budynku. Lokalne media informowały o „blue ice”, a we wrześniu 2015 roku w kalifornijskim Modesto, bezbarwny kawałek lodu również przebił dach domu. Jego wygląd był związany z parowaniem kondensatu utworzonego w powietrzu podczas spalania paliwa lotniczego. Kolejne tajemnicze zdarzenie miało miejsce w październiku 2014 roku w okolicach Tweru. Spadła tam bryła o średnicy 1 metra. Do dziś nie wyjaśniono, co to było.

Autorstwo: tallinn

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl